

cia, czy zmanifestowania swego protestu przeciw nieuznawanej przez siebie władzy. Taką była emigracja francuskiej arystokracji i kleru po wybuchu Wielkiej Rewolucji, emigracja polskich powstańców po nieudanych rewolucjach narodowych 1831 i 1863 r., taką jest emigracja rosyjskiej „burżuazji” po wybuchu terrorystycznej rewolucji bolszewickiej. Porewolucyjna emigracja polityczna pociąga zwykle za sobą ten skutek, iż skupienia emigrantów czynia próby prowadzenia t. zw. emigracyjnej polityki kontynuującej na obcym terenie dotychczasową walką lub podejmującą wysiłki celem obalenia nowo powstałych w kraju ojczystym porządków. Taką emigracyjną polityką może mieć swoje złe strony, szczególnie jeśli emigranci tracą łączność z narodem i rozumienie chwili; jednak nie każda emigracyj-

na polityka jest złą a teraz jest pożyteczną, a nawet wprost konieczną; gdyż w wyjątkowych okolicznościach nie sposób bywa prowadzić czynnej, swobodnej polityki narodowej inaczej, jak poza granicami kraju, może być nazwaną emigracyjną. Dopóki istnieje ścisły związek chwilowych wychodźców politycznych z krajem i narodem dopóty nie może być mowy o polityce emigracyjnej w ujemnym jej znaczeniu. Nie sposób nazwać emigracyjną polityki, prowadzonej podczas wojny światowej przez Polaków amerykańskich, przez czeskich patriotów pod wodzą Masaryka na terenie Rosji lub Ameryki i polskiego Komitetu Narodowego, kierowanego w Paryżu przez Romana Dmowskiego.

J. Bartoszewicz.

Podziękowanie. 1)

Miniejszem mam zaszczyt złożyć serdeczne podziękowanie Okręgowej Placówce Związku Hallerczyków w Bielsku, za dołączenie nam w utworzeniu Związku Hallerczyków, placówki w Złatnej, oraz placówki O. W. P., gdyż z chwilą tą ustały plagi wyrażone w tutejszej miejscowości przez szarańczę sanacyjną t. j. związku strzeleckiego w Złatnej.

W czasie organizowania związku strzeleckiego w Złatnej, zostałem zaproszony na członka tegoż, lecz będąc wiedzianym przez uczuciem, które mnie nigdy nie zawodzi, za członkostwo podziękowałem i pomimo stałego zapraszania mnie na różne zebrania i zabawy związku strzeleckiego, nigdy tam się nie udałem, będąc mocno przekonany, że związek strzelecki w Złatnej demoralizuje młodzież i kieruje ją na notorycznych pijaków z zapatrywaniami komunistycznymi, gdyż jak głos publiczny wskazuje, tutejsi chłopcy po wstąpieniu do związku strzeleckiego, czynili tutejszej ludności różne psoty, jako to: łamywanie się nocną porą do mieszkani i t. d. okradania z pieniędzy swych rodziców na cele pijackie.

Były prezes związku strzeleckiego w Złatnej, Antoni Janusz, ówczesny kierownik szkoły w Złatnej zawiadomił mnie bez danej racji, ażeby się udał z oddziałem strzeleckim na pochód 3. maja, czego nie uczyniłem z powodu, tego strzelcy po powrocie z pochodu świsłali za mną na każdym kroku i obrzucali mnie różnemi obelgami. Pewnego razu przechodząc koło środowiska związku strzeleckiego w Złatnej, zauważyłem wieczorem liczne indywidua, zagradzające mi przejście drogą. Jak się później okazało byli to członkowie związku strzeleckiego w Złatnej, których byłem zmuszony przemocą

usunąć z drogi, i którzy po wypełnieniu z błota i wody strzelali za mną z rewolwerów ostremi nabojami, gdyż kule świsłaly mi koło głowy.

Jesienią 1929 r. udałem się do sklepu towarów mięszanych strzelca Arona Hirschfelda w Złatnej celem zakupu papieru i ponieważ strzelec Aron Hirschfeld uprawia od dłuższego czasu bezkarnie pokątny wyszynk, zastałem u niego kilkunastu strzelców ze Złatnej, którzy w zdraziecki sposób pozbawili mnie przytomności tępymi uderzeniami w głowę. Następnie rzucili się na mnie jak stado wilków i w sposób męczący zadali mi nożami około 20 ran w głowę. Po wyżej wymienionym wypadku nastąpiła wielka radość w związku strzeleckim, ja zaś byłem zmuszonym leżeć w łóżku około 2 miesięcy.

W czasie napadu na mnie strzelców miałem jednego z nich w razie koniecznej obrony własnego życia lekko zranić, za co zostałem zasądzony na 10 dni aresztu i poniesłem ogólnych kosztów około 600 zł, zaś sprawcy napadu na mnie zostali zupełnie zwolnieni od winy i kary.

Za to broniliśmy swej Matki Ojczyzny, za to jęczeliśmy ranni po szpitalach całemi miesiącami, ażeby dziś w 13 lat po ukończeniu wojny światowej i wojny polskiej nie śnieli stąpać po ziemi, za którą przelaliśmy krew. O! Matko Ojczyzno! dlaczego stałaś się dla nas macochą?!

Złatna, dnia 29. IX. 1931.

Alfons Siatyński.

1) Pismo to otrzymała placówka okręgowa Związku Hallerczyków w Bielsku, z upoważnieniem od autora, do opublikowania w prasie.